

Redakcja i Ekspedycja

ul. Wrocławska 1 w gm. Gł. Obywat. 20.

OREDOWNIK

wychodzi co tydzień, czwartki i soboty.

Przedpłata kwartalna

w miesiąc 17 gr. 4 fen., na postach 20 gr., egzemplarz sprzedaje się po 1 gr.

OGŁOSZENIA

Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy w redakcji.

LISTY

Wszystkie listy przyjmujemy w redakcji.

Wielkopolska
nie otrzymuje, nie adresuje.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, czwartek 21. grudnia 1871.

Środa w sob. 20. zech. 30.
Długość dnia 8 godz. 30 min.Dziś: Tomasz apostola.
Jutro: Zenona mecen.

Miara

naszej opinii publicznej

Żle się dzieje, gdy społeczeństwo, wskazywana skutkiem swego położenia sama na siebie, nie ma ustalonej opinii i nie zdolna jest poważać w sprawach publicznych rozsądnej decyzji, zostającą w harmonii z własnym jej interesem i z własną jej godnością, bo w życiu publicznym jedno z drugiemu nie da się rozłączyć. Obraz takiej społeczności, — zaprawdę politowania godnej — przedstawiamy sami w obecnej chwili, uznajemy bez wyjątku, że sprawa wystawy, która tak bardzo nami poruszyła, dotyka w wysokim stopniu żywotnych interesów nie tylko materialnych ale i moralnych. Chodzi tu o rzecz ważną, o zajęcie stanowiska, wobec niepomocników, którzy w ciągu blisko stoletniej niewoli naszej na ziemi naszej taką zajęli pozycję; iż dziś urządzają wystawę przemysłowo-rolniczą. Zdawaćby się powinno, że sprawę z tego stanowiska pojmowaną, będziemy rozbiłali z ogłębłością, z rozwagą, z taktem, z prawdziwym rozumem politycznym. Tymczasem jakęś się do tej rzeczy wzięli i do czegoś wrogą doprowadzali? Kilka zjaw jednostki, wroga naszej narodowości, podnoszą do ważności publicznej obrzydliwej, stwarzaliby sobie sami niebezpieczeństwo honoru narodowego i w ogólnem zamieszaniu pojęć, które bodaj czy było większe na wiezy Babel, spuszczały z oka najwytowniejsze kwestye bytu naszego, od którego zawisła jest przyszłość a więc i godność i idea polskiego. Co najsmutniejsze, że w całej tej sprawie nie widzimy ani jednego człowieka, któryby ze spokojem i rozsądkiem na rzeczy się zapatrywał, ani jednej korporacji, któraby się umiała z stanowiska swego wywiązać, nigdzie nie widąc ani taktu, ani rozważ, ani szpku; ostatecznym i decydującym sędzią jest roznamiętanie umysłów, — sędzia najfałszywszy i dla sprawy publicznej najszkodliwszy.

Czy można pogodzić ze zdrowym rozsądkiem, aby wyzreczenie kilku słów choćby najniezawisnistych dla narodowości naszej miało zaważyć na szali honoru i interesów przeszło dwumilionowej ludności, która się czuje sobą? Czy przyszło nam na myśl zapytać siebie samych, co większe: obraza nasza, do jakiej się przynajmniej, czy też zaszczytu, jaki spotyka naszej strony p. Tempelhoffa? Więc w oczach naszych dłoń jego do takich dorosta rozmiarów, że zdolna była zadać, mówiąc słowy Dziennika Pozn., poleczek całej polowie społeczności naszej?

I rzecz dziwna, że naprzeciw tej obrzydliwej sprawy, zamiast sformie działać, zdradzamy wśród siebie jak największe zamieszanie. Zarząd Centralny Towarzystwa Rolniczego, którego ta sprawa najwięcej obchodziła uchwała, o ile jego uchwała obchodzi do publicznej wiadomości przez Dzień-

nik, że sam zachowa się biernie i pozostawia każdemu do woli brać udział w sprawie lub nie. Zainterpelowany przez Dyrektora Towarzystwa szanotulsko-poznańskiego które nawiasem mówiąc, nie wie, co w organie urzędowym stoi, oświadcza w osobnem piśmie w Dzienniku zamieszaniu, iż jest tego zdania, że przy urządzaniu wystawy niemieckiej Centralne Towarzystwo Gospodarcze „nie jako umyślnie i z pewnem lekkceważeniem ignorowane zostało“ i dla tego postanawia wystawie tej „żadnego niebrać udziału“ pozostawia zaś każdemu do woli, „czy uważa za stosowne brać w niej udział lub nie.“

Jeżeli wszakże Zarząd Centralny miał słusne powody do biernego zachowania się w obec niemieckiej wystawy, to barliż żałować trzeba, że jego ostatecznie oświadczenie, o „rozmyślnem jego ignorowaniu“ dopiero wtedy było ogłoszone, kiedy Dziennik przedstawiał je jako „obrazę godności narodowej,“ i z tego dedukował potrzebę bezwzględnej solidarności przemysłu z rolnictwem, chociaż z wyraźną stratą przemysłu, a więc i interesów całej społeczności. Smutnym objawem zamieszania naszego jest i to, że podczas gdy polscy członkowie proponowali do podkomitetów wystawy przemysłowej swoich, ażeby przy jak najkorzystniejszych warunkach mierzyć się z przemysłem niemieckim, i zalecali wzwąć do udziału Towarzystwa Przemysłowe, Dyrekcja tegoż Towarzystwa uchwalila, ażeby nie brać udziału. Jesteż w tem pojęciu interesów sprawy narodowej, jesteż to do wodu solidarności narodowej? To tylko smutny objaw naszej niedojrzałości politycznej, nad którą nam tem bardziej ubolewać należy, im cięższe spoczywają na nas obowiązki względem przyszłości naszej, w której zachowaniu polega właśnie dobrze zrozumiana godność narodu. Myslny to pojęcie rozłączyli, jak się to zwykłe dzieje w społeczeństwach, które rozum polityczny osadzają w sercu a nie w głowie, i ludziny się pozostawia solidarności, której w rzeczy samej nie ma. Mimo ciężkich prób, jakichś przeżyli, mimo wszędz obciążających nas niebezpieczeństw, które nas do niepamiętania wzywają, rządząmy się więcę drażliwą namietnością, aniżeli rozsądną rozwagą, i wystarczy choćby i licha byle do uczucia odywająca się ranoza dziennikarska, ażeby nas popchnąć do kroku przeciw sobie samemu.

Dziennikowi Pozn., który wdoścnie szukał zasługi około sprawy publicznej w tym, aby pojęcia jak najbardziej zamieszać, i dla braku słusznych argumentów Dziennik Pozn. ma jeden tylko argument, który traci więcej przystojny karnawałom, aniżeli wystawę, to jest: jeden brać wziął poleczek, ergo drugi nie powinien przyjmować zaproszenia — posużyl się środkiem roznamiętania umysłów, który sprawę wystawy zidentyfikował prawie z Oredownikiem i przez zarzuty niotane na niego starał się ją rozstrzygnąć, odpowiadamy krótko,

iż ta różnica, jaka się w tym względzie między nami okazała, czyni zaszczyt zasadom pisma naszego, którym się nie przewierzamy, i z któremi Dziennik może mieć nieraz przyjemność kruszenia kopii.

— z miasta odbieramy następujące pismo.

Poznań, 18. grudnia.

Szanowny i kochany Redaktorze! Pożyczę sobie za obowiązek wespół z Tobą podjąć reklamę, którą Dziennik Pozn. w numerze 288. w artykule „Sprawa wystawy“ rzucił Ci pod nogi. Zapatrzywanie Twoje co do udziału naszego w wystawie w wydziale przemysłu, jak najupoklepniej podzielam; dla tego może zechcesz korzystać z artykułu mojego, w sobie odpowiadającego Dziennikowi Pozn., jaki załączam. Przepraszam Cię tylko, że zbyt późno nadsyłałam Ci takowy, bo jako pracujący około wyżywienia liczeń mej rodziny, nie mogłam rychlej wyznać czasu i zebrać swobodnej myśli.

Odpowiedź Dziennikowi Pozn.
na artykuł jego „Sprawa wystawy.“

Artykuł noszący powyższą nazwę robi wrażenie obrzydliwym i gwałtownym, który lada wyrostek bez zbyteknego namęcenia się swoich oblicz zdania; pod obrhą a świetną szatą frazesów szlono brnizających a mieszających tyle samochwalstwa i kadzida dla swęj świętej a urohojęj dziennikarskiej przeszłości, popisał Dziennik Pozn. tyle sprzecznych logice rzeczy, tyle, jak zwykle w swych replikach dziennikarskich, rzucił podejrzenia, że jak z jednej strony śmiech sordydzny bierze człowieka, tak z drugiej strony obrzydzenie wywołuje musi w każdym zdrowym umyśle i prawym sercu. Do gdzież, na której stroniej swych analogów popierał Dziennik Pozn. tak wytrwale i statecznie przemysł i handel polski, gdzie rzetelnie i systematycznie wyrażał współczucie swie do reprezentantów przemysłu polskiego, jakie złoty może dowody, że najmniejsze pojął i ocenil te dźwignie życia społecznego i politycznego, jaką jest handel, przemysł i rolnictwo? Czyż Dzień. Pozn. śledząc ruch wielki polityki europejskiej, udzielał rad w przystępie swęj największej krolow. ministrom i narodom, w wielkich zamieszaniach i kataklizmach europejskich, stawiając horoskop przyszłości dla kraju, dopatrując się w Komunie paryskiej zbawienia ludzkości i kraju swego; w jednolici Włoch z zabrawana stolica Rzymu, widząc rzekoma analogie poszarpanej Ojczyzny naszej; obgrażał się w okolo siebie, czyż dorwał, że życie narodowe i społeczne coraz słabiej pulsuje; że ruina idzie po ruinie; czy wytrwale i systematycznie obmyślil środki do stawięcia czoła ze wzrostem obnażającym się germinizmowi; czy czwał wstawienie nad rodzimą szkołą, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu więkiego? W co się obróciły owe składki na założenie bibliotek ludowych, tak skrzętnie przez niego zbierane? Czyż Wielkopolska i Galicja na to je dawała, aby zadolności się oświadczeniem, że takowe gdzieś zaprzepaszone zostały? Z całą stanowczością i otwartością, którą Dziennik Oredownika w przysiępie, oświadcza, że dotychczas nie możemy owej rzeczy okolo przemysłu i handlu polskiego jako też okolo krzewienia zdrowych i zbawienych pojęć w narodzie.

Jak samochwalstwo Dziennikowi i wynoszenie własnych a rzekomych zasług rzucić musi, tak nie mniej i owe przekroczenie słów Oredow-

wnika. Nie widziwy bowiem nie zdziwnego w tak nazwany przez niego kompleksach da Posenerki: ale natomiast zanotowałyśmy sobie owe użanie i radość Dziennika, niedawno temu umieszczone w rubryce wiadomości potocznych, owe użanie, że gazeta ową niemiecka, poznańska dobrze zcharakteryzowała jego stosunek do polickich ultramontanów, z czego się Dziennik Poz. jak nłochy w przypisywaniu sobie zasług publicystycznych, tak widzenie nieszczerliwy i niezgodny z deklamacjami swoich, mających dowiedć Ordędownikowi jego dziwnych jeżeli nie zdziwnych pojęć. Nie Ordędownik dzieli społeczeństwa na wieś i miasto, na rolnictwo i przemysł; nie Ordędownik dopatrywał się tej klasyfikacji, ale Dziennik w lujnej swej wrochliwóści wymienił owe zasady ekonomiczne i usiłuje je umieszczyć w ramach Ordędownika. Ordędownik wie, że nie chce jakie zajmują stanowiska w społeczności wieś i miasto, zbyt dobrane roznie stosunek rolnictwa do handlu i przemysłu, iżby się miał dopomnieć podobnych dziecinnych teorii ekonomicznych.

Nieszczęście to wielkie i choroba chroniczna Dziennika, że zajmując się wielką polityką, z wysokości stanowiska swego nie zdoła dopatrzeć tego, na w kolo niego się dzieje; somując zamiary koryfeusz-dobiesięży polityki, budując organizmy zgrupowanych mas, nie doznajętnal tego, z kótrymi ma się przedłożyć. Kto dobrze pogł charakter i dążeń naszych nieoplenionego, ten wie, że oni na drodze prawa, legalności, kapitalizmu swemi, rozwojem handlu i przemysłu odebrać nam usiłują możność do życia a zaniewiszszy dawnych autotechnów w trydzie proletaryatu bez dachu i chleba, wylęić im z głowy i serca ostatnią odrobinę idei zalanania naszego narodu-wego.

„Dobraj, dzięki Niehu! udawałam się na polu rolnictwa konkretnaw z uienii szczęśliwie; natomiast w dziedzinie handlu i przemysłu przeszł nas nieskończoność. Dla tego nie zaproszono nas w wydziale rolnictwa, w wydziale zaś przemysłu chęć nam okazać nieudolność sił naszych. Ale czyż to nas postawiać powinno od znieuzależnienia się z nimi na tónu polu? czyż nie wydaje mi się na znieuzależnienie ono mocno przekroczenie się, że niżej od nich stojamy, i nie doda nam zechęty i bodźca, a więcż nie przyczyni się do naszego upadku i przewrócenia, że tylko silną podstawę materialną zdobyłmy odwrócić wiszące nad nami niebie Dmokielca?”

Dziennik Poz., nolił sobie widzieć, że niezaproszenie nas do udziału w wystawie rolniczej jest obelgą znaczącą nam w oczach a pęknięcie idei godności narodowej źle tutaj użyte, używa ku poparceniu swej argumentacji, usiłując pomócić wyobrażeniu nie przewidując tego, że dzięki ku separacji óm narodowości, rozdzieleniu, omyślnemu rozdzielaniu i separowaniu, w celu ustalenia, nie ustalił społeczeństwa naszej do tyła, aby takowa i sercem i duszą uczuła, i w czynnie konsekwentnie i wytrwale okazywała, że rozumnie ową solidarność narodową. Dziennik Poz., od dawna i do zbliżu prawi o owej solidarności narodowej, która nimo tego nie przeskądza poczuciwem naszym wieloletnią zapiekanią swych potrzeb i tych, którzy go niekioskownie się posiadają; jako też nie przekazuje publicznego z czystym i szczerym fraki, łoty i silnie z Bełdina, Wiednia i Paryża, i wysyłania nawet błiebny bratniej pod adresem praczek paryżskich, a nawet trzęsnie Germania zamiast Dziennika.

Ze też to Dziennik w tro-dkiem swem: badaniu organizmu rolniczych narodów, nie razęć zwrócić swej uwagi na pobratynce nam plenię Czechoł! i nich uczeni przewodnicy narodu odręglują pamiętki historyczne, budząc naród z wickowego letargu narodowego, baczny równocześnie zwracali uwagę na to, że narodowi potrzebą podawali materialną, która daje dobrobyt plynący z przemysłu, handlu i rolnictwa. Za ten punkt, że i w chwilach wnieścianości doświadczeń z czystym i szczerym osiadł dobrotę; zamiast mierznych i smutnych twarzy wieśniaków naszych, dojrzyś tam rumieńce na twarzy, i swobodę w sercu ludu czeskiego; a na miastach kwitnący przemysł i handel. Czesi mając wszystkie swoje, które mowozną i długą a zawsze rozsądną zdobyli pracą, odseparować się mogli od Niemców i wyłączyć swoje prowadzić politykę. U nas nie widzimy fundamentów trwałych, nie umocnionych organizmu narodowego w siłę i zdol-

ność do walki, wywołanej i rozdmuchiaw fanatyzm narodowy, jak to Dziennik robi, jest to chęć ostatecznie ruiny i zguby naszej. Niechże redaktorowie Dziennika stanicarń raczej siedzić co nas boli, i szukać dróg zbawieniych narodów, nich porzestana bawić się wielką polityką, do której nie dorasli, a która w kombinacjach swych i rezultatach, często prowadzi ich na loszota i naprawdę ich na szluzienia zdrowego jądra w komunie partyckiej.

Jako przycięli ludu, a przez to i Ordędownikowi pracującemu dla niego, radzę Ordędownikowi wtenczas tylko stawać do walki, jeżeli zostanie zacepiony. Ta raz namuś Ordędownik podjęć wzywianie, aby wykażać przed sądem niezgodność stosunków naszych, która okazał Dziennik Poz., i rozbić te misternie zrobioną tkankę frazów zaprawionych ironią i widocznie żądli woły Dziennika Pozn.

Niech Ordędownik nie traci odwagi, bu wszyscy zdrowo usłyszeli a uczeni, spryżając jego zamiarom i szlachetnym usiłowaniam podniesienia uszych łlas średnich, które gnioła — ubóstwo i ciemnota.

B.

Nowiny polityczne.

Wiemny. W sprawie pruskich przedłożył już minister oświecenia specjalne prawa szkółki, które, jak sam wyznał, jest konieczne, aby w przyszłości, by rząd zrobił jednym środkiem więcej przeciw duchowieństwu katolickiemu. Liberalisi musieli uznać, że prawo to ubraża rząd przeciw zasobom guimiego samorządu i oddaje sprawę tak ważną, jak szkoła, pod wyłączenie prawie dozor rządu. Gdyby rząd tego prawa użył tylko przeciw samemu duchowieństwu katolickiemu, możoby przeciw temu nie mieć, ale kżdz im rzęzy, że go nie użyje przeciw inspektorom ewangelickim. Na to odpowiedział minister, że z tego prawa nie będzie korzystał tylko w nagłych razach.

Francya. W Zgromadzeniu narodowem najwięcej zajmuje sprawa zajęcia krzesel przeciw księżą ordędalskich, którzy z powodu pewnych przyręczeń, jakie dali Thiersowi, uważali za stosowne dotąd do Zgromadzenia nie wstępować. Lewica nie była z takiego ich zachowania się zadowolona i żądała, ażeby księgieta albo nie wstawiano żądzę krzesła, albo też nie wstawiano Tymczasem Thiers, zadowolony z obowiązku, jakie poczynił; spodziewać się więc należało, że księgieta zsiędną w Zgromadzeniu.

— W nadziei widoków do korney godzą się francuzy Barbułi między sobą i przysięgają prawa korney księgieta Annale, który w pomysłowym razie przybrał imię Henryka V.

— Ordędalski strażają się odyś-kaz napowródt dobra z brane im przez osarstwo. Prezydent występuje organ Gamboty i dowodzi, że ma oną część ordędalskich dóbr przypadających obem z powodu związków małżeńskich z zagranicznymi domami.

— W Zgromadzeniu narodowem zajmują się także wnioskami przeciw-liczenia posiedzeń z Wersalu do Paryża, który z pewnością ostatecznie przejdzie. Większa część posłów wieziuryim podługiem. Często rozprawy ważniejsie niekioskowane, gdy sąle postępowie przeszło połowa posłów odpręza.

— W sprawie do nowego prawa szkolnego zdają namki bezplatnie, przymuszony i powszechny. Kary szkółki, niawnieści za nieposłuszeństwo dzieci, sięgną aż do utraty praw obywatelskich.

— O znieuzależniu stanu odęglizna w Paryżu teraz jeszcze nie ma nowy i nie zdaje się, żeby znieuzależnie to mogło niezadługo nastąpić. Dowódcza bowiem armii stojącej w Paryżu w raporcie złożonym prezydentowi rzeczpospolitej oznajmia, że usposobienie umysłów dotychczas nie uwzględni do normalnego stanu. Ręport postąpi, że sięgłoby się zdrażając napęsi na pojedynczych żołnierzy i usiłowania złożystwa; dowódca dalej oznajmia, że gdyby się zdarzyło jakie zaburzenie na ulicach, represya byłaby straszna ze strony żołnierzy, którym nieprężyście usposobienie przeciwko nim ze strony ludności jest dobrze wiadome. Nie ma zatem najmniejszej obawy, żeby tak jak za czasów koinuny, żołnierze podnosili kolby do góry na wypadek, gdyby im kazano na lud zbrojno ruszyć.

Sprawa trzymanych na pontonach powstanców będzie mizadłogo na posiedzeniach zgromadzenia narodowego wiadoma. Ponieważ się rząd przekonał, że wydanie wyroków sądowych w 20000 spraw byłoby jeszcze prawie niepodobne, wypracował zatem projekt do prawa, który usunie potrzebę prowadzenia procesów sądowych. Ten projekt do prawa, dzieł wszystkich powstanców na dwa miesiące, do których się ma założyć, który poczynił przedsięwzięcie, prawo powszechnemu; jest ich około 3000 i mają być deportowani bez żadnego wyroku. Pozostała liczba 17,000 będzie wyprzeszana na wolność przy zachowaniu pewnych środków ostrożności. Ten projekt do prawa ma ograniczyć sposób, w jaki ta deportacja będzie dokonywana. Na miejsce deportacji przeznaczona została Nowa Kaledonia; deportowanym będzie wolno zabrac z sobą żony i dzieci. Koszta deportacji każdego z nich szacujemy na około 1000 franków. W Dzienniku *Globe* domni, że w mieście Numez, stolicy N. Kaledonii, miejscowe władze otrzymały wiadomość, że 6000 przestępców politycznych przybędzie do tej kolonii, i dla tego czynią już odpowiednie przygotowania. skierowane głównie do un-ralizacji i poprawy skazyanych. I tak mają być powołani na wyspę jaluźniuzę z pensją roczną 3000 franków, i pobudowani w każdym wiczeniu kaplice. Załoga kolonii zostanie wznowiona. Spółdzielczą się w Numez. Do niewolników, którzy byli w Numez, był dowództwo wojskowe, dwóch dowódców batalionowych i 1200 żołnierzy piechoty marynarzy. Człezka z Nowej Kaledonii jest niezmierzona. Z pomiędzy 3000 przestępców, obecnie w tej kolonii osiadłych, żaduno się nie odważy na ucieczkę, nie dając żadnych widoków podępienia losu.

Austria. Wicner Zgł ogłasza patent cesarski zwolujący rząd państwa na dzień 29go B. r.

Ogłoszenie wyborów do sejmów, o ile dotychczas wiadomo, jest następujące. W okręgu wiejskich w Kraiue i Wyższej Austrii centralniści ponieśli zupełne Węzki; w Morawie i Bukowinie przeprowadził kilku sejmów. Natomiast w okręgach miejskich w górnej Austrii, zwyciężyli centralniści, a w niektórych okręgach miejskich na Morawie, gdzie dotychczas nie mieli większości, obecnie także zwyciężyli centralniści. Nareszcie w okręgu górnych Węzek zwyciężyli wicnerzy. Cała ich lista wicnerokostytucyjna przeważa, co im zapewnia większość w sejmie wicno-ostwieckim, który za Holenwartu miał większość liberalną. W podobnym położeniu znajduje się sejm morawski; ostatnie wybory dają mu napowróć większość wicnerokostytucyjną. Z tego wszystkiego nie da się wprawdzie jeszcze obliczyć dokładny stosunek leżebny i stronnictw w przyszłej radzie państwa, ale tyle już jest rzeczą pewną, że obecne kilgodziałniejsze postępowanie frakcyjnie frakcyjnego polska licza 48 głosów, zważywszy bardzo na szali głosów parlamentarnych. Wprawdzie ministrowstwo może mieć zawsze większość, ale jeżeli głosek polityki dotępiły się do mniejszości, nieupiędzą ta mogłaby stać się wielce embarrasującą dla ministerstwa. Dlatego na dwuosobne daniemki centralistyczne, rozbrajając możliwe widoki dżiszniejszego rządu, wskazują na ugółę z Galicyą jako niezbędny środek utrzymania się u stera.

Rosya. Tagoesprasz domosi, jakoby rosyjski następca tronu udzielił w twarz Henryka VII, księcia Reuss, ambasadora niemieckiego przed dworzem Petersburskim. Powodem do tego postępu miało być sprzeczek o wartości wyśk prasliki. W domosie, że sięgłoby się do prawdziwej szeregownie w chwili serodziejnego przyjęcia gości niemieckich, którzy przyjechali na uroczystość obchodu siódnędziej rocznicy ustanowienia orderu św. Jerzego. Zrodziła się ona zapewne na podstawie nieuważności, o jaką powołający symo Aleksandra II ku Niemcom, zapominając, że osobiście sympatuje lub antypatuje carów moskiewskich i ich następców, nigdy nie miał wpływu na ich postępowanie polityczne.

Za wielkie też, według zitiania naszego, Augs i Alig. Zgł przysięgły znowu, że nie będą wcale wrogami Niemców, lecz że wcale nie dowodzi, żeby mógł być zawiadą dla cara w jego widokach politycznych.

— Moskiewskie pisma domosł o zaburzeniach, jakie się przytrafiły na Kaukazu na dniu

WIENIEC

Pismo czasowe ilustrowane dwa razy na tydzień, nakładem Edypola Orgelbranda.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Poznaniu:		Na prowincyi, w W. Ks. Poznańskiem i całych Prusiech:	
Rocznie	7 tal. — sgr. — fen.	Rocznie	9 tal. — sgr. — fen.
Półrocznie	3 „ 15 „ „ „	Półrocznie	4 „ 15 „ „ „
Kwartalnie	1 „ 22 „ 6 „ „	Kwartalnie	2 „ 7 „ 6 „ „

(511 2-1)

Skład główny u F. II. RICHTERA w Poznaniu, ulica Wilhelmowska nr. 10.

Cenowata sposobność nabycia tanio książek w porze, w której przycięto, znajomym, rodzeństwu i dzieciom zwykle się ich d więcej dawać w upominkach na gwiazdkę, postanowia podpisaną księgarnia zużyć znacznie cęć książek następujących, a to **kylo do 1. stycznia 1872; późni** nastaje cena katalogowa dawniejsza. Listopad 1871.

Księgarnia J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Anglia i Polska, zamiast 5 tal. tylko 3 tal. — Balliński Karol, Hasło polskie, zamiast 15 sgr. tylko 10 sgr. — Balmes. O sposobie osiągnięcia prawdy. Filozofia praktyczna (z hiszpańskiego), zamiast 1 tal. — Cybulski, Berwiński Ryszard. Poezycy 2 tomy, zamiast 2 tal. tylko 1 tal. — Cybulski, Dziady Mickiewicza, krytyczny rozbiór, zamiast 20 sgr. tylko 10 sgr. — Dwa światy zamiast 22 1/2 sgr. tylko 15 sgr. — Dzieje bibliografowane ojca Andrzeja Boboli, Kapłana Towarzystwa Jezusowego okrutnie 1647 roku zamęczonego, spisane przez ks. Ambrożego Świętomińskiego, zamiast 20 sgr. tylko 15 sgr. — Dziełki minionych lat (1835 — 1836) zamiast 10 sgr. tylko 5 sgr. — Estkowski 1) Nauki wojskowe, zamiast 25 sgr. tylko 17 1/2 sgr. 2) Zbiór rzeczy swolskich, zamiast 1 tal. 20 sgr. — Feldmannowski 1) Drogi biarzy portycze, zamiast 20 tal. 10 sgr. — 2) Pieśni ilirskie, zana. 20 sgr. tylko 10. — Głos szlachucha do swych współgłowywawców o wolności i równości kmiecy, zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — Jonas. Opowiadanie dziadunia o sławnych mżach i dziejach dawnej Polski, zamiast 15 sgr. tylko 10 sgr. — Kalderon. Kochankowie nieba, przełoż. przez Karola Ballińskiego, zamiast 1 tal. 10 sgr. tylko 25 sgr. — Kalinka Waleryan. Życie Tadeusza Tyszkiewicza, zamiast 25 sgr. tylko 17 1/2 sgr. — Kielich gorczy, napisał chrześcijanin, zamiast 15 sgr. tylko 7 1/2 sgr. — Kilka rywów i pamiatki Hellanidza, zamiast 2 tal. tylko 1 tal. — Kozłowski Karol. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży. Wydanie drugie znacznie pomnożone i obustronnie licznemi obrazkami. Zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — Kraszewski J. I. 1) Pamietnik anodotyczny z czasów Stanisława Augusta, Zamiast 2 tal. 20 sgr. tylko 1 1/2 tal. — 2) Równy wojewodzie. Obraz dramatyczny z XVIII w 5 aktach, zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — 3) Stare dzieje. Komedia w 4 aktach grana w teatrze w Żytomierzu 1. stycznia 1839 r. zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — Wieczory Drezdeńskie, Zamiast 1 tal. 20 sgr. tylko 1 tal. — Kunstein. wiecienie stanu i dola Polaków w nim osadzonych, przez wieźnia skroślonę, tylko 10 sgr. — Kurowski Waleryan. Myślowiec w Polsce i Litwie, Zamiast 1 tal. 15 sgr. tylko 25 sgr. — Lenartowicz 1) Poe-

zye 2 tomy, zamiast 2 1/2 tal. (tylko 1 1/2 tal. — 2) Zachwyecenie i bibliografowana z 9 rycinami na miedzi rżniętymi, kompozyzy A. Żalskiego, zamiast 10 tal. tylko 7 tal. — Libelt, pisma pamiennicze 6 tomów, zamiast 12 tal. tylko 8 tal. — Łukaszewicz. Krótki opis historyczny księciołów parochialnych, księciołów, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali, i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezyi poznańskiej, 3 tomy zamiast 7 1/2 tal. tylko 5 tal. — Malczewskiego Marja. powieść ukraińska, wydanie ilustrowane z 12 miedziorytami i 5 drzeworytami kompozyzy A. Żalskiego, zamiast 15 tal. tylko 10 tal. — Merzbach Henryk. Lutnia, Zamiast 20 sgr. tylko 10. — Mickiewicz Adam: 1) Grażyna, powieść litewska, ilustrowana, przez A. Żalskiego z rycinami rytymi, przez S. Łukomskiego, Zamiast 6 tal. tylko 4 tal. — 2) Konrad Wallenrod. Powieść litewska, ilustrowana, przez A. Żalskiego z rycinami rytymi na miedzi, przez S. Łukomskiego, zamiast 10 tal. tylko 7 tal. — 3) Literatura słowiańska wykładana w kolegium francuzkiem, tłumaczenie Feliksa Witnowskiego. Wydanie trzecie nowo poprawione, Zamiast 3 1/2 tal. 2 ta. — 4) Pani Twardowska, ballada o ilustracyami A. Żalskiego, rytowanymi na miedzi przez S. Łukomskiego, Zamiast 3 tal. 10 sgr. tylko 2 tal. — Resbach August. Przewozyki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia. Zana. 20 sgr. tylko 15. — Ofiary, komedia w 3 aktach przedpolszcza z angielskiej Panosza Taylor przez Alex. Proździeckiego, Zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — Pieśń o ziemi naszej. Wydł. II. Zamiast 25 sgr. tylko 15 — Pieśń o ziemi naszej. Wydanie z rycinami kompozyzy Kossaka, rytowanymi na miedzi i stal. Zamiast 16 tal. tylko 10 tal. — Piosniki wiejskie dla ochronek z przegrywka Lenartowicza z melodyjami, zamiast 15 sgr. tylko 10. — Pietrowski Ruf. Pamietniki z pobytu na Syberyi, 3 tomy zamiast 4 tal. tylko 3 tal. — Poezycy Mazura, zamiast 15 sgr. tylko 10 sgr. — Pol. Wina. Powodół. Dramat w 3 aktach wierszem, Zamiast 1 tal. 15 sgr. tylko 1 tal.

Nowe pismo czasowe ilustrowane

WIENIEC

wychodzi od stycznia 1872 dwa razy na tydzień i zawierać będzie: Powieści, poezycy, opowiadania i gawędy. Życiorysy, artykuły z historyi, geografii, podróży. Wiadomości o sztukach i wynalazkach. Przegląd literacki. Obrazki humorystyczne itd.

Przenumerata kwartalna 1 tal. 22 1/2 sgr., z przelęży 2 tal. 7 1/2 sgr. (498 3—1)

Mieczysław Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut w Poznaniu.

Urzędnik Gospodarczy

znający zrętownie swój zawód, o jaku, poszukuje stódnowego miejca. beżnany z wszytkimi gawęzami administracyi, mogący stawić kilka ty-

sięcy talarów kaucyi własnego ma- jaku, poszukuje stódnowego miejca. beżnany z wszytkimi gawęzami administracyi, mogący stawić kilka ty-

(494 5—2)

Nastrzykiwanie
Profesora Dr. Lapierra
 leczy * i w dniach każde zapalenie **cewki moczowej**, jako też białe, nawet zastarzałe **upławy u kobiet**. Wskazówka do użycia gratis. Za przesłaniem 7 tal. 20 sgr. odbiera się flaszeczkę tego płynu. Za tajemnicę może się (365).

A. Witt,
 Lindwiese 18. Berlin.
 wyczercone

Epilepsya,
 (wielka choroba)
 leczy przez korespondencyę, środkiem wielokrotnie za skutecznym uznany. (366).

A. Witt,
 Lindwiese 18. Berlin.

W Czwartek
MIŁY WIECZOREK
 TOWARZYSKI

WIELKI SKŁAD OBUWIA.

Dla chłopców bućki z Mastykowani podszewami **podwójnemi**; przymć rozmaite obuwie polca.

St. Dąbrowski.

512.1 ul. Wilhelmowska Nr. 18.

na który zycielnych i wesolych zaprasza się gości. — Na kolacyę: staropolskie kiełbasy z kapuszą i podzorcze. 513-1

Chwaliszewo
TRZY GWIAZDY
 No. 89.